Ner 245. ROK 1846. WTOREK 3 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
31	6	27" 9''' 037	+ 0°	8 1. 88	Wschodni słaby	Pochmurno	
	2	9, 221	+ 4,	9 2, 12	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	9, 703	— 1.	10 1. 68	,, ,,	,,	
1	6	27" 9''' 883	— 1°.	0 1, 68	,, ,,	Chmurno	
	2	9 923	+ 5,	2 2, 39	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	9, 932	— 0,	8 1, 75	,, ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Listopad 1846 *r.*

Srednia cena foralów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 35 gr. 6
Zyta celnego kosztował korzec ,, 30 ,, 16
Wół ciężki wypadł na . . . ,, 152 ,, —
Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 104 ,, 28
Cielę w średniéj cenie kosztowało zł. 16 ,, —
Wieprz tłusty . . . . ,, — ,, —
Wieprz chudy . . . . ,, 63 ,, 25
Skop . . . . ,, — ,, —
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt . . gr. 9
tegoż z drobniejszego bydła . — 7
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. $5\frac{1}{2}$
Polędwicy wołowéj . . . . . — 11
Cielęciny pięknéj funt . . . . . — 9
Skopowiny pięknéj funt . . . . . — 7
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 11
tejże bez skórki . . . . — 9
Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . . — 18
Słoniny świeżéj grubéj funt . . . . — 24
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt . . . . złp. 1
Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. 4
detto za groszy 2 . . . . ,, — ,, 8
Chleba bochenek pszenno żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. $14\frac{1}{4}$
za groszy 6 . . . . ,, — ,, $28\frac{1}{2}$
za groszy 12. . . . ,, 1 ,, 25
Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . ,, — ,, 19
,, za groszy 6 . . . ,, 1 ,, 6
Chleba za groszy 12 . . . ,, 2 ,, 12
,, za groszy 24 . . . ,, 4 ,, 24
Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . . funt 1 łut. 6
Chleba za groszy 12 . . . funt 2 łut. 12
Placek solony za grosz jeden ,, — ,, 9
Mąki pszennéj marmoncką zwanéj miarka. . . . . złp. 2 gr. 7
,, bółczanéj . . . . . ,, 1 ,, 24
,, średniéj . . . . . . ,, 1 ,, 9
,, pośledniéj . . . . . ,, — ,, 26
,, żytnéj w najlepszym gatunku ,, 1 ,, 16
Soli centnar wagi berlińskiéj . ,, 21 ,, —
,, funt płaci się po . . . . ,, — ,, 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 22 gr. 14, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 22, kwarta gr. $5\frac{1}{2}$. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 6.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 18 gr. 9
u szynkarza garniec . ,, — ,, 16
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 9 gr. 4
,, u szynkarza garniec . . . gr. 8
Swiec rurkowych z czystego łoju funt gr. 29
,, ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . ,, ,, 27
Mydła dobrego tałowego funt . . gr. 23

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Kraków dnia 1 Listopada 1846 r.

Za zgodność
W. Dobrzański

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 23 *Października.* —

Wyciąg ze Sprawozdania z czynności Rządu Królestwa Polskiego w roku 1842, *złożonego N. Panu przez JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego.* — (Ciąg dalszy) *Stan Miast.* Zatwierdzono i częścią dokonano regulacyi miast dziewięciu, pobudowano ratusze w miastach 6ciu, zreperowano w 11; w r. 1842 wystawiono nowych budowli mieszkalnych 157, a w Warszawie domów murowanych 25 i oficyn 16; udzielono zaś pożyczek na budowle do r. sr. 31,000. Dochody miejskie w roku 1842 wynosiły r. sr. 504,278, z których wyznaczono na utrzymanie służby w miastach rs. 335,227; pozostałą zaś resztę rs. 169,000 obrócono na melioracyę miast. Nieruchome kapitały miejskie, umieszczone w Banku, wynosiły do rs. 26,080, remanenta kas miejskich do 623,000 rs. a fundusz żelazny budowlany i inne do 194,000 rs.; ogółem przeszło 844,000 rs. Dochody miasta Warszawy przyniosły rs. 761,571, a dług wynosił rs. 2,141,601. — *Ubezpieczenia od pożarów.* W roku 1842 ubezpieczenia nieruchomości wynosiły rs. 40,166,405 w miastach i 55,232,000 rs. we wsiach; ogółem rs. 95,398,405; w stosunku do roku 1841 przybyło ubezpieczeń za 2,142,682 rs. Kapitał towarzystwa ubezpieczeń, po zaspokojeniu strat z pogorzeli wynikłych, wynosił około rs. 122,000. Wartość ubezpieczonych ruchomości wynosiła rs. 11,856,000, a wyszłych z ubezpieczenia 6,000,000 rs. Koszta administracyi czyniły w roku 1842 do 61,404 rs. — *Poczty.* Ta część służby zwracała na siebie ciągłą uwagę rządu; prócz zwykłych powozów, ustanowiono na trakcie fabrycznym z Łowicza do Kalisza oddzielny bieg dyliżansu; w roku 1842 przejechało na rozmajtych traktach w dyliżansach i brykach pasażerów 3469, a w karetach kuryerskich osób 12,768. Dochód pocztowy zwiększył się o rs. 34,504. — *Zakłady dobroczynne.* W ciągu roku 1842 znajdowało się w szpitalach i domach przytułku osób 30,242, z których wyszło 23,356, umarło 2851 i pozostało na rok 1843 osób 4035. W szpitalu Dzieciątka Jezus było dzieci 2095, z których rodzice, familia lub osoby dobroczynne zabrały 115, umarło 391, a zostało na rok 1843 dzieci 1589. Stosunek zmarłych był następujący: mężczyzn, jak 1:. 8, 9, kobiet 1: 12, 9, a dzieci jak 1: 4. 7. Przy tymże szpitalu wystawiono dom dla kobiet obłąkanych, a w Suwałkach wzniesiono szpital z ofiar złożonych przez mieszkańców; nadto w Warszawie przekształcono szpital św. Ducha na pomieszczenie 79 starców. Fundusz na utrzymanie w r. 1842 tych zakładów, wraz z zasiłkiem od rządu udzielonym, wynosił rs. 354,139, wydano zaś rs. 308,997. Dzienne utrzymanie kosztowało: chorych po 21, ubogich po 16, dzieci po 32, a w domach pracy każdej osoby po 11 k. sr. Ofiary prywatne na rzecz zakładów dobroczynnych uczyniły rs. 44,913. (*D. c. n.*)

— *Petersburg* 16 *Października.* —

Dnia 30 września, o godz. 11 z rana N. Cesarz, podczas pobytu swego w Moskwie, raczył być z Cesarzewiczem następcą tronu w soborze Wniebowzięcia, a potem oglądał nowo budujący się pałac. O godz. 1 Jego Ces. Mość raczył odbyć na placu teatralnym przegląd żołnierzy urlopowanych na czas nieograniczony, tudzież na rok, do Moskiewskiéj i ościennych gubernij, i był zupełnie zadowolony wybornym ich stanem. O godz. 2 z południa, Jego Ces. Mość i Jego C. W. raczyli zwidzić instytut Katarzyny, szkołę Alexandrowską i szpital Maryi. Dnia 1 paźdz. o godz. 1 z południa, N. Cesarz raczył odbyć na placu teatralnym przegląd 2giéj brygady 16 dywizyi piechoty, tudzież pułku Borodińskiego strzelców Jego Ces. Wys. Cesarzewicza następcy tronu, i ze znalezionego we wszystkiem porządku raczył być nader zadowolonym.

N. Pan postanowił, aby mieszkańcy koczujący na Kaukazie, gdy osiedlą się stale, bądź w dobrach koronnych, bądź w dobrach skarbowych, byli uwolnieni przez lat 6 od podatków.

— *Londyn* 14 *Października.* —

Standard pisze: Dnia 8 października deputacya miasta Dublina udała się do lorda namiestnika dla udzielenia mu rezolucyj uchwalonych w piątek na zgromadzeniu odbytem w giełdzie pod przewodnictwem lorda majora. Osnowa tych rezolucyj jest następująca: Obywatele miasta Dublina sądzą, że rząd wyświadczyłby dla Irlandyi wielkie dobrodziejstwo, gdyby towarzystwom kolei żelaznych zaforszusować kazał ze skarbu potrzebne summy, iżby je postawić w stanie bezzwłocznego rozpoczęcia budowy kolei żelaznych, na które parlament udzielił już zezwolenie, przez co podanaby była klassom ubogim sposobność pracowania i zarobkowania. Lord namiestnik odpowiedział, że ten interes należy do rządu w Londynie, któremu zda rapport o staraniach mieszkańców miasta Dublina.

Według dz. *Times* lord Dalhousie ma otrzymać gubernatorstwo w Bombay, jako następca sir George Arthura.

Syn nowego mexykańskiego ministra skarbu, Gomeza Farias, który przywiózł pismo odwołujące pana Murphy, przywozi zarazem depeszę nowego rządu mexykańskiego, która wydane przez poprzedni rząd mexykański obligacye skarbowe ogłasza za nieważne, a nadto ich posiadaczom odmawia wszelkiego wynagrodzenia. Rząd teraźniejszy mexykański opiera to postanowienie na téj okoliczności, że konwersya nie nastąpiła zgodnie z przesłanym z Mexyku planem, ale że raczéj p. Murphy na przedstawienia posiadaczy obligów, samowolnie poczynił w nich zmiany. Te wiadomości spowodowały na tutejszym targu papierów publicznych wielkie kłopoty i zniżyły dawniejsze papiery mexykańskie o 1 proc.

— *Dnia* 15 *Października*. —

Królowa Wiktorya w towarzystwie swego małżonka uda się w poniedziałek na kilka dni z odwidzinami do owdowiałej królowej Adelaidy w Cashiobnry-Park. Ztamtąd uda się królowa dnia 22 b. m. do Hatfield-House, posiadłości margrabiego Salisbury, gdzie dla uroczystego przyjęcia monarchini między innemi znajdować się będą zaproszeni xiążę Wellington, margrabiostwo Exeter i wicehrabia Mahon. Tu zabawi królowa do 24 a następnie powróci do Windsor, a w następnym tygodniu zaszczyci swemi odwidzinami xięcia Norfolk w Arundel-Castle.

Wiadomości z Irlandyi są pomyślniejsze; nie zachodzą już żadne zbiegowiska robotników. Rozporządzenia względem dostarczenia dla robotników zatrudnień, we wszystkich kierunkach wprowadzane są w wykonanie, i dla tego pomiędzy wieśniakami zmniejsza się obawa głodu; zaczynają się przekonywać, że rząd i właściciele dóbr przedsiębiorą wszystko, co tylko jest do wykonania, aby dostarczyć środków utrzymania. Posiadacze gruntowi odbywają w swych powiatach zgromadzenia, i zachęcają się nawzajem do udzielania pomocy i ulepszania gruntów. Na odbytem w Waterford zgromadzeniu, pan Barron przypisywał nędzny stan wieśniaków w Irlandyi w znacznej części winie właścicieli dóbr. Powiedział między innemi: »Słusznie się pysznię z tego, że polepszam stan moich dzierżawców; wstydziłbym się, gdybym tego nie czynił. Uważano to za moralny obowiązek, jaki społeczeństwu winien jestem. Pytam się, jak mogą dzierżawni wieśniacy przedsiębrać ulepszenia, kiedy właściciele dóbr, nie starają się przewodniczyć im dobremi przykładami. Wiadomo nam powszechnie, że dla polepszenia stanu Irlandyi, potrzeba przedewszystkiem ulepszenia rolnictwa. Jesteśmy właściwie ludem rolniczym. Nasze rolnictwo w tem hrabstwie jest hańbą dla ucywilizowanej Europy; prócz Hiszpanii zwidziłem całą Europę, a w żadnym kraju nie znalazłem tak zaniedbanego rolnictwa jak tutaj. Patrzcie na Szkocyę z jéj daleko gorszemi gruntami, na jéj wieśniaków, z których najlichsi szczęśliwiéj żyją niż najwięksi drobni dzierżawcy (włościanie płacący dzierżawę) w tutejszym kraju; nikt tam nie żywi się samemi nędznemi ziemniakami; a jednak grunta mają pośledniejsze, klimat gorszy, dzierżawy i podatki wyższe niż u nas... Zkąd to pochodzi? Oto w skutku przemysłu, wyższego oświecenia ludu, i ponieważ szkoccy właściciele dóbr już od dawna wszelkich dokładają starań, aby polepszyć rolnictwo w swym kraju.

P. Waghorn wyjechał ztąd d. 12 do Ostendy, aby znowu udać się do Tryestu, dla uczynienia tam przygotowań do przesłania znowu poczty wschodnio-indyjskiéj przez Niemcy.

Kilku fanatyków usiłowało dnia 9 b. m. popsuć znany olbrzymi teleskop lorda Rosse. Jeden z nich rzucił kamieniem chcąc roztrzaskać ogromne szkło, ale na szczęście nie trafił, i pojmany został wraz z wspólnikami. W indagacyi policyjnéj przyznali się że przybyli z Cheltenham dla zniszczenia teleskopu, uznając za bezbożność zaglądanie do tajemnic Stwórcy.

Paryzki *National* doniósł niedawno z Londynu, jakoby hr. Montemolin wcale się tu nie znajdował, ale że tylko jeden młody człowiek do niego podobny, przez ajentów francuzkich był wzięty za niego. Na to oświadcza dziś *Express*, że hrabia, który przez kilka tu osób jest osobiście dobrze znany, widziany był w niedzielę i może być widywany uczęszczający w towarzystwie margrabiny Monte Negro do katolickiéj kaplicy przy ulicy Warwich-street.

— *Rzym* 6 *Października*. —

Papież postanowił znieść dotychczasową wolność trudnienia się rzemiosłami, i odtąd każdy professyonista będzie musiał udowodnić dostateczną kwalifikacyę; tym sposobem zapobieży się licznym u nas fuszerstwom.

Jutro wyjeżdża Papież do Albano, a ztamtąd zapewne przez Frascati do Tivoli.

Rozgłoszono, że w Appeninach należących do Państwa Kościelnego, odkryto ślady znacznych pokładów złota i srebra.

Rzym zapełnia się już znaczną liczbą cudzoziemców ze wszystkich krajów.

Rozmaitości.

INSTYTUT OCIEMNIAŁYCH W BOSTONIE.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy już chodzić mogła; zaczęła rozpoznawać przez dotknięcie swój pokój i dom cały; oswajałą się ze kształtem; wagą, ścisłością i stopniem ciepła każdego przedmiotu, który jéj w ręce popadł. Towarzyszyła matce i macała jéj ręce, kiedy domowe jakie wykonywała zatrudnienie, a potem starała się ją naśladować. Nauczyła się nawet trochę szyć i robić pończochę.

Pod względem jednak umysłowym, żadnego prawie nie przyjmowała wpływu, a wkrótce oddziaływanie moralne nieszczęśliwego jéj stanu zaczęło być widocznem. Istota nieobdarzona rozumem, przez gwałtowne tylko środki przyciąganą być może; dla tego, gdyby nie rychła i niespodziewana pomoc, byłaby wkrótce przeszła w stan gorszy od zwierzęcego.

W tym czasie miałem szczęście słyszyć o niéj, i pospieszyłem do Hanoweru, aby ją zobaczyć. Była postaci przyjemnéj, temperamentu nerwowo krwistego i najlepszem cieszyła się zdrowiem. Z łatwością skłoniłem rodziców, aby ją wysłali do Bostonu i wskutek tego 4 października 1837 r. przybyła do instytutu.

W początku była bardzo pomieszaną; czekałem więc dwa tygodnie, aż póki nie przywykła cokolwiek do nowego położenia, a potem rozpocząłem naukę. Dwie miałem drogi przed sobą: albo rozwinąć mowę przez znaki, na zasadzie mowy naturalnéj, którą sama już była rozpoznała, albo też nauczyć ją mowy czysto-dowolnéj, powszechnie przez głucho-niemych używanéj; to jest

wskazać jéj znaki na każdy oddzielny przedmiot, lub obznajmić ją z literami, przez których powiązanie mogłaby wyrażać myśli swoje o wszystkiem co ją otaczało. Pierwszy sposób był łatwy, lecz mało skuteczny; drugi niezmiernie trudny, lecz w razie udania się najpiękniejszy plon obiecywał.

Zacząłem od tego, że jéj podawałem przedmioty codziennego użycia, np. nóż, widelec, łyżkę, klucz i t. p., do których przymocowane były karteczki z wypukłemi literami, zawierające ich nazwiska. Macając je najstaranniéj, spostrzegła wkrótce, że wyraz łyżka jest tak różny od wyrazu klucz, jak te przedmioty same między sobą.

Następnie umieszczałem te same wyrazy na oddzielnych karteczkach, i uważałem, że poznaje w nich podobieństwo do wyrazów na łyżce i kluczu przymocowanych; jakoż po chwili porównania, położyła wyraz łyżka na łyżkę, a wyraz klucz na klucz. Zachęcałem ją do tego naturalnym znakiem zadowolenia, to jest głaskaniem po głowie.

To samo powtarzałem na wszystkich przedmiotach, które miałem pod ręką, i wkrótce nauczyłem ją oznaczać takowe właściwemi karteczkami. Widocznie jednak jedynym działaczem duchowym była tu pamięć i zdolność naśladowania. Przypominała sobie, że wyraz „książka" położona na książce, i powtarzała to samo, w początku z naśladownictwa, późniéj pamięciowo, a zawsze w chęci otrzymania pochwały, lecz bez duchowego pojęcia związku tych przedmiotów z literami.

Po niejakim czasie, zamiast całych wyrazów, zacząłem jéj dawać pojedyncze litery na oddzielnych kawałkach tektury; układałem je rzędem, tak że tworzyły wyrazy: książka, klucz i t. p., potem mięszałem bezładnie i starałem się naprowadzić ją na to, aby je sama składała, tak żeby wyrazy klucz, książka i t. p. napowrót powstały.

Dotąd postępowanie było czysto mechaniczne, a skutek mniéj więcéj tego rodzaju, jak gdyby psa nadzwyczaj pojętnego nauczono mnóstwa sztuczek. Biedna dziewczyna siedziała w niemém osłupieniu, i cierpliwie wszystko naśladowała; lecz teraz zadniało w jéj duchu. Myśl długa, uśpiona, poczęła być czynną; zrozumiała, że jest sposób porozumienia się za pomocą pewnych znaków, i nagle wyraz pojęcia cudownym blaskiem upromienił jéj rysy. Nie była już psem lub papugą; ożył w niéj duch nieśmiertelny, który chciwie chwytał środki kojarzenia się z innemi duchami! Mogłem prawie oznaczyć chwilę, w któréj prawda ją owładnęła; widziałem, że największa zapora została usuniętą, i że odtąd potrzeba będzie tylko wytrwałéj cierpliwości, i prosto a trafnie kierowanych usiłowań.

Te wszystkie zachody łatwo jest opowiedzieć, łatwiéj jeszcze zrozumieć; lecz trudne i bardzo trudne były w zastosowaniu, tak, iż wiele tygodni upłynęło, a praca moja na pozór żadnego nie miała skutku. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Listopada.

Ciszewski Felix, Stradomski Franciszek ob., Knopf Franciszek, Złowodzki Józef, Głuszkiewicz Andrzej, Masłowicz Marcelli ob., Hermanowski Wincenty, z Polski; — Bejnhoff Frideryk, Glinka jenerał ces. ross., Noboff kapitan, Kaprianoff Michał, z Galicyi; — Bonn Ludwik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Glinka jenerał ces. ross., Schultz Anna, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5767.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na prośbę wniesioną przez starozak. Szymona Tymberga podaję do wiadomości, iż wyrokiem Sądu swego na dniu 4 Września b. r. zapadłym, prawomocnym, upadłość handlu tegoż Szymona Tymberga wyrokiem na dniu 7 Lipca b. r. ogłoszona, z wszelkiemi skutkami cofnioną została.

Kraków dnia 30 Października 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pureński.*

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro 3731.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Franciszku i Małgorzacie Olszowskich małżonkach pozostałego, z domu z ogrodem i gruntów w mieście Chrzanowie w Okręgu Wolnego Miasta Krakowa w gminie XVII. Okręgowéj Chrzanów pod L. 309 położonego, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem terminu, spadek ten zgłaszającéj się Maryannie z Olszowskich Piechowskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 Lipca 1846 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(1r.) Z. Sekr. P *Burzyński.*

Nro. 18,639.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W dniu 7 b. m. zaronioemi zostały przypadkowym sposobem, w mieście tutejszém, lub też na trakcie od komory Baran ku Krakowu idącym, dwa bilety przez Władze Królestwa Polskiego z terminem dni 14 wydane, jeden na osobę P. Maryi Kubiczek, a drugi dla P. Władysławy Kubiczek. Ktoby przeto takowe bilety znalazł, zechce je złożyć w Dyrekcyi Policyi, za co wynagrodzenie złp. 12 od właścicielek ma sobie przyrzeczone.

Kraków d. 20 Października 1846 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekr. *Ducillowicz.*